Nr. 2. HODOWCA DROBIU Rok VII.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.



Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem: Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Docent Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. Lutego 1906 r.

Program chowu drobiu

w Galicyi.

(Referat Dr. J. Szpilmana, przyjęty na posiedzeniu Sekcyi chowu drobiu c. k. galic. Towarzystwa gosp. we Lwowie dnia 14. września 1905 r.).

(Dokończenie).

Przez założenie Towarzystw, względnie filii powiatowych, posiadających zakłady zarodowe (kurniki), oraz oddziałów tychże filii ze stacyami zarodowemi, wogóle przez dobry przykład i naśladowanie chów drobiu się poprawi i nieodpowiedni drób zostanie usunięty. Jedynie Towarzystwa chowu drobiu mogą w tym kierunku rozwinąć agitacyę i ze skutkiem pracować.

1. Główne (centralne) Towarzystwa chowu drobiu, względnie ich związek, powinny mieć wzorowo urządzone własne zakłady zarodowe, któreby były pepinierami, skądby filie pobierać mogły materyał rozpłodowy, celem rozszerzania go po oddziałach, t.j. we wszystkich miejscowościach w pobliżu leżących.

2. Zakładanie centralnych zakładów hodowlanych w różnych punktach kraju. Jeden taki zakład powstał w Zielonej, w połączeniu ze szkołą chowu drobiu, założoną przez K. Stasiniewiczową. Towarzystwo jarosławskie proponuje założenie wzorowego zakładu hodowlanego przy jednej ze szkół rolniczych lub gospodarstwa domowego, względnie przy jednym z obszarów dworskich w środkowej Galicyi, względnie w powiecie jarosławskim, kraj. zaś Towarzystwo, wspólnie z Rektoratem Akademii weterynaryi, czyni starania o założenie takiego zakładu na terenie tegoż zakładu. Według planu przedłożonego Wydziałowi krajowemu i Komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, zakład ten obejmowałby budynek i kurniki. W budynku mieściłoby się mieszkanie dozorcy, kancelarya z biblioteką, ubikacye dla sztucznego wylęgu, skład karmy i jaj, pracownia dla badania użytkowości drobiu, oraz dla studyum chorób drobiu, muzeum zawierające przyrządy do hodowli, tablice, modele, okazy wypchane, preparaty anatomo-patologiczne i t. d., oraz sale wykładowe. Kurniki byłyby murowane, ogrzewane, dla pomieszczenia kur, pantarek, indyków, kaczek, gęsi; z podwórkami, względnie z sadzawkami, zaopatrzone siatkami drucianemi.

Zakład taki połączony z sztucznemi wylęgarniami, zbiorami, pracowniami miałby obok celów naukowych produkcyę drobiu rasowego i użytkowego, za który obecnie tak Towarzystwa jak i hodowcy płacą bardzo wysokie ceny; pomimo to otrzymują okazy, będące przeważnie w pokrewieństwie, często

zdegenerowane, a nadto dotknięte chronicznemi chorobami zakaźnemi, jak: dyfteryą, gruźlicą i t. d. i różnymi pasorzytami, co się tylko przyczynia do rozszerzenia chorób i zniechęcenia hodowców do hodowli drobiu. Zakład ten, wraz z innymi podobnymi, przyczyniłby się do uregulowania cen drobiu i potanienia materyału hodowlanego, a nadto dawałby Towarzystwom i hodowcom drób zdrowy, przez odpowiedni dobór silny i odporny. W zakładzie tym odbywałyby się studya co do użytkowości poszczególnych ras drobiu (co do ciężaru ciała, wagi jaj, produkcyi jaj i mięsa, czasu składania jaj, nośności w zimie, wysiadywania, wodzenia, wzrostu, tuczności, wyzyskiwania karmy, kosztów utrzymania, odporności na choroby), co do wartości różnych przyrządów do sztucznego wylęgu: wylęgarni, matek i suszarek; konserwowania jaj i t. d. Brak dokładnych obserwacyi utrudnia wielce ocenę poszczególnych ras co do ich użytkowości. Nadto zakład taki zajmowałby się studyum chorób drobiu zakaśnych i niezakaźnych, badaniem przyczyn chorób, sposobów zapobiegania i leczenia, czem oddałby wielkie usługi nauce i krajowi, a w szczególności hodowcom, służąc im radą i wskazówkami. W takim wzorowo urządzonym zakładzie mogłyby się odbywać dla słuchaczy weterynaryi wykłady z zakresu hodowli i chorób drobiu, wogóle kursa dla osób pragnących się zapoznać z tą gałęzią gospodarstwa krajowego.

Drugim punktem programu byłoby więc zakładanie kurników centralnych jako pepinier, zapewniających materyał rozpłodowy dla członków Towarzystwa i ich filii, a w szczególności koniecznem jest założenie w myśl powyższych wywodów wzorowego zakładu chowu drobiu, wraz ze stacyą doświadczalną dla badania użytkowości poszczególnych ras drobiu i dla studyum chorób drobiu przy Akademii weterynaryi, według planu już przedłożonego.

W dalszym ciągu pożądanem byłoby zakładanie mniejszych kurników wierzchnych lub ziemnych o kilkunastu sztukach kur, kaczek, gęsi — ewentualnie z sztuczną wylęgarnią: przy szkołach rolniczych każdej kategoryi, szkołach gospodarstwa domowego, mleczarskich, przy seminaryach nauczycielskich, szkołach ludowych z dopełniającymi kursami rolniczymi, oraz obszarach dworskich.

Zwykłe stacye zarodowe u swoich członków zakładałyby jak dotychczas Towarzystwa chowu drobiu, względnie ich filie i oddziały, pobierające drób z pepinier, przy centralnych zakładach założonych.

3. Trzecim ważnym czynnikiem jest pouczenie, t. j. rozszerzenie wiadomości o racyonalnym chowie drobiu, słowem, pismem i przykładem — w szczególności co do celu, wartości i rentowności hodowli drobiu, o znaczeniu dobrych ras, doborze osobników, utrzymaniu, karmieniu i wychowie drobiu, o budowie kurników, markowaniu zwierząt, oznaczaniu wieku, wzrostu, produkcyi jaj i mięsa, tuczeniu, — o wysiadywaniu, wychowie piskląt, konserwowaniu jaj, prowadzeniu książek, o handlu drobiem i jajami, o spółkach handlowych i t. d.

Rozszerzanie nauki osiągnąć się da przez:

a) zakładanie fachowych szkół chowu drobiu;

b) zaprowadzenie wykładów o chowie drobiu w Akademii rolniczej w Dublanach, w Akademii weterynaryi, w średnich i niższych szkołach rolniczych, w szkołach gospodarstwa domowego, mleczarskich, w seminaryach duchownych, nauczycielskich, przy szkołach ludowych z kursami rolniczymi dopełniającymi;

c) wykształcenie nauczycieli wędrownych, względnie inspektorów chowu drobiu;

d) ustanowienie takich nauczycieli wędrownych (inspektorów);

e) popularne wykłady o chowie drobiu na zebraniach oddziałów Towarzystw i Kółek rolniczych, po wsiach i t. d. — z demonstracyami kurników w danej miejscowości istniejących, przyrządów do sztucznego wylęgu i chowu drobiu potrzebnych itd.;

f) popieranie wydawnictw jedynego polskiego czasopisma, poświęconego wyłącznie hodowli drobiu, t. j. „Hodowcy drobiu“, wydawanego już 6-ty rok przez kraj. Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie. Czasopismo to bogato ilustrowane w sposób przystępny, traktuje wszystkie działy chowu drobiu użytkowego i przemysłowego, z uwzględnieniem chorób drobiu, zapobiegania i leczenia tychże i oddaje w ten sposób wielkie usługi hodowcom drobiu. Cieszy się ogólnem uznaniem i może śmiało rywalizować z innemi podobnemi czasopismami;

g) wydawanie podręczników, broszur, pouczeń, pisemek ulotnych o chowie drobiu, umieszczanie artykułów z tego działu w pismach rolniczych, w podręcznikach dla szkół ludowych (kraj. Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie wydało dotychczas oprócz 6 roczników „Hodowcy drobiu“ własnym nakładem następujące dziełka i broszurki: „Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa“, Dra H, Mańkowskiego; „O chowie królików“, Falkowskiego; „O polskich gołębiach i ich chowie“, Dra Br. Obfidowicza; „Katolog ilustrowany III. wystawy drobiu we Lwowie“; pouczenia o dyfteryi i cholerze drobiu, dalej cały szereg artykułów w kalendarzach ludowych. W toku jest wydanie podręcznika o chowie drobiu, dalej o gołębiach i sztucznem wylęganiu);

h) urządzanie wystaw drobiu, zwiedzanie wzorowych zakładów chowu drobiu, jakoteż kurników mniejszych, oraz nagradzanie kurników włościańskich.

Dla rozszerzenia wiadomości o chowie drobiu potrzebnem jest zatem subwencyonowanie czasopisma „Hodowca drobiu“ i wszelkich wydawnictw o chowie drobiu, następnie zakładanie szkół fachowych i urządzanie kursów i wykładów o chowie drobiu, a wreszcie wykształcenie i ustanowienie nauczycieli wędrownych dla tego działu gospodarstwa.

W końcu byłoby pożądanem popieranie zakładów tuczenia, eksportu zapomocą organizacyi handlu drobiem i jajami, zakładanie spółek i składanie jaj n. p. przy pomocy Kółek rolniczych, urządzanie osobnych wagonów dla transportu drobiu i jaj, zniżenie taryf

dla przewozu drobiu, a wreszcie ochrona cłowa. W ostatnim kierunku nowy traktat handlowy z Niemcami eksport z Galicyi, jeżeli nie umożebni, to w każdym razie wielce wywóz drobiu utrudni (cło od gęsi 1 Mk., a od kur według wagi, a nie na sztuki, co pociąga za sobą wyładowanie na granicy, stratę czasu i różne sekatury).

Według tego programu postępując, nie wątpi podpisany, że hodowla drobiu, którą w ostatnim czasie społeczeństwo się wielce interesuje, pomyślnie i szybko rozwijać się będzie z pożytkiem dla kraju, zwłaszcza przy życzliwem poparciu kraju i rządu.

Lwów, dnia 6. września 1905.

Prof. Dr. J. Szpilman.



M. Sutermeister.

Królik olbrzym flandryjski.

Opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego.

Spolszczył

Józef Zagaja.

(Dokończenie).

Stajenki. Ściółka. Sprzęty.

Olbrzymy flandryjskie potrzebują o wiele obszerniejszych i wygodniejszych stajenek niż inne rasy, z powodów łatwo zrozumiałych. Wielkość i długość ich ciała wymagać musi odpowiedniej przestrzeni.

Jeżeli mają duże i obszerne stajenki, są dobremi matkami, w przeciwnym razie wynik ich hodowli nie będzie wcale korzystnym. Stajenka powinna mieć $1\frac{1}{2}$ m długości, 80 cm głębokości (szerokości) i 60 cm wysokości; skrzynki na gniazdo mają być 40 cm długie tyleż szerokie, a wysokie jak cała stajenka i zawsze ciemne.

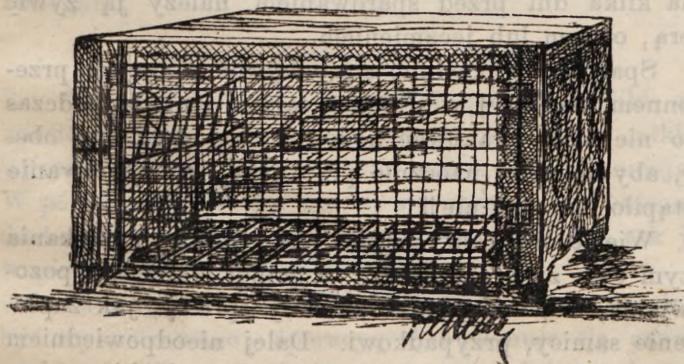


Fig. 5. Stajenka dla samca.

Wejście do skrzynek powinno być wysokie, aby matka wchodząc na gniazdo lub z niego wychodząc nie dotykała uszami do górnej krawędzi i nie obdzierała sobie skóry, gdyż to ma potem niemiłe dla hodowcy następstwa; samica niechętnie wraca na gniazdo i zaniedbuje młode [1]).

Baczną uwagę należy zwrócić i na to, aby stajenka była zawsze czysto i sucho utrzymana, aby miało do niej łatwy dostęp powietrze i światło. Mocz nie powinien się w niej zatrzymywać i zatruwać swą wonią powietrza, lecz zaraz odpływać, a ściołka ma być często zmienianą, zwłaszcza gdy są młode. W wyborze ściółki nie potrzeba być zbyt wybrednym, gdyż królik flandryjski jest w tym kierunku bardzo mało czuły; każda ściółka sucha, bez smrodliwej woni i wolna od robactwa, będzie dla niego dobrą i odpowiednią, a więc: grochowianka, liście, trociny, wióra, słoma itd. Gniazdo można zrobić z bardziej miękkiego materyału np. siana, chociaż i to jest dla królika rzeczą obojętną, gdyż zwierzę to samo umie sobie poradzić i wyściele gniazdo swą sierścią, wyrywając dość znaczną jej ilość ze swej piersi.

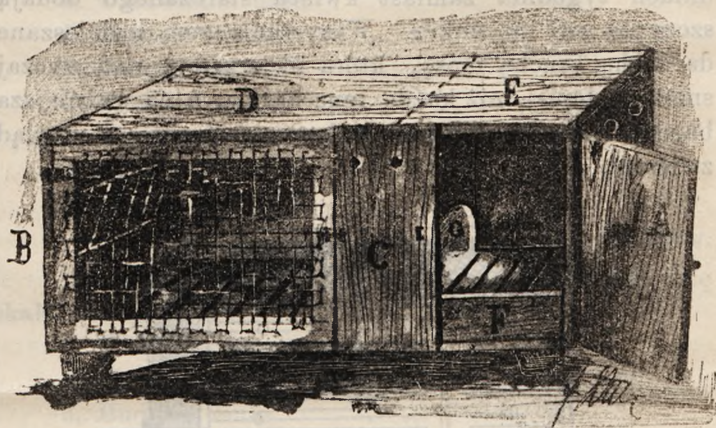


Fig. 6. Stajenka dla samicy.

Sprzęty do żywienia nie różnią się od takichże dla innych ras używanych, tylko że korytka na karm powinny być znacznie cięższe.

[1]) *Uwaga tłumacza.* Stajenkę króliczą można urządzić ze zwykłej paczki dostatecznie obszernej. Fig. 5. przedstawia stajenkę dla samca, fig. 6. stajenkę dla samicy. Chcąc urządzić z paczki stajenkę dla samicy, przedziela się ją ścianą na dwie części, jednę większą a drugę mniejszą W części mniejszej *E*) urządza się gniazdo, część zaś większa *D*) służy za izbę mieszkalną, w której samica przebywa, przyjmuje podane pokarmy i odpoczywa. Z izby prowadzi do gniazda półokrągły otwór. Ścianę przednią paczki przerabia się na drzwiczki, z których pierwsze z siatki drucianej *B*) prowadzą do izby, drugie zaś *A*) zrobione z drzewa zamykają z przodu gniazdo. Drzwiczki ostatnie otwiera się głównie w celu przeglądnięcia młodych po wykocie, usunięcia nieżywych, poprawienia lub odnowienia gniazda — z resztą pozostawia się je stale zamknięte. Dla zachowania czystości, pożądanem jest w stajence dno podwójne, górne z drzewa — zaopatrzone w okrągłe otworki lub szpary, któremi spada kał względnie spływa mocz i dno dolne pochyło od tyłu ku przodowi ustawione i obite blachą albo też zamiast niego blaszaną wysuwalna taca.

Fig. 7. i 8. przedstawiają stajenki kilkupiątrowe, używane wszędzie tam, gdzie chodzi o zajęcie jak najmniej miejsca pod królikarnię, a więc w hodowlach prowadzonych na wielką skalę, lub też w miastach, gdzie tylko nieznaczny kawałek ziemi ma hodowca do rozporządzenia. Stajenki takie zbudowane szczelnie i z dobrego materyału mogą stać latem i zimą na dworze. Na zimę daje się tylko zamiast siatek — okna — a w czasie wielkich mrozów przykrywa się je jeszcze z przodu kocem lub płachtą fig. 8.

Żywienie.

Olbrzym flandryjski jest niewybredny w wyborze pokarmów i nie wymaga szczególnej opieki. Główną jest rzeczą, aby miał jedzenia podostatkiem, aby otrzymywał na przemian pokarmy wodniste i suche, nie dostał zaś mokrej paszy zielonej. W Anglii, gdzie urządzają często wystawy królików i osiągają nieraz za wystawione sztuki bardzo wysokie sumy, żywią swe okazy przed wystawą w następujący sposób:

Podają zwierzętom do woli karmę zieloną lub jarzyny, a do tego siano. Raz dziennie karmią ciepłą osypką, przyrządzoną z 2 części plew koniczynowych, zaparzonych kipiącą wodą i pozostawionych na godzinę, aby dobrze zmiękły; następnie dodają do nich 1 część otręb pszenicznych i pożywki Spratta dla królików, nieco kleiku z siemienia lnianego, a 3 razy w tygodniu po szczypcie kwiatu siarczanego. W innych dniach tygodnia zamiast kwiatu siarczanego dodają szczyptę soli lub cukru. Wszystko razem wymieszane da suchą kruchą masę, która zwierzętom nadzwyczaj smakuje lepiej, niż każda inna karma, a co ważniejsza bazdzo dobrze i dotatnio wpływa na rozwój i wygląd zwierząt.

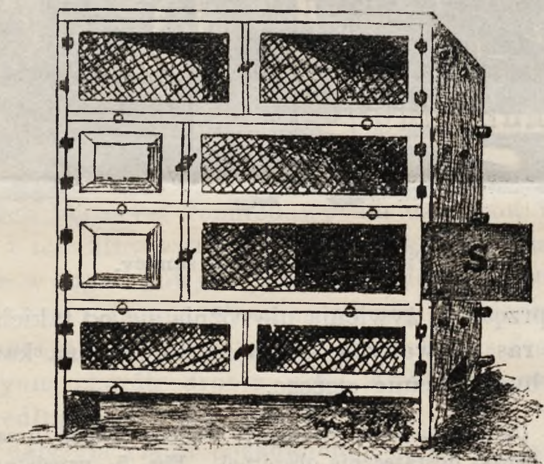


Fig. 7.

Zarówno dorosłym jak i młodym sztukom nie żałują owsa, lecz dają go dowoli, zwierzętom dorosłym cały, młodzieży zaś gnieciony; nie skąpią też chleba i mleka, a zarazem nie zapominają o czystej i świeżej wodzie i wrazie potrzeby ją podają, gdyż ona wielce pomaga w trawieniu siana.

Przy żywieniu trawą, burakami, marchwią, wogóle substancyami wodnistemi, nie należy już wody przystawiać królikom, zwłaszcza młodym, ponieważ woda wywoła silne rozwolnienie, a nawet spowoduje śmierć.

Skoro już dojdą młode do wieku 2 miesięcy, mogą być odłączone od matki. Wtedy przenosi się je do obszernej niewilgotnej stajenki, obficie wyścielonej słomą lub sianem i żywi owsem, osypką i makuchami, jeśli tylko te ostatnie jeść zechcą. Gdy do tego dostaną jeszcze podostatkiem trawy, jarzyn i siana, rosną niespodziewanie szybko i dochodzą do niespodziewanej wielkości.

Jak więc widzimy, potrzebują olbrzymy flandryjskie dostatecznej żywności, nie są jednak wybredne, są natomiast zahartowane, łagodne i dobrotliwe. Przy żywieniu zważać należy, aby matki zbyt się nie utuczyły, gdyż wówczas stają się mniej płodne.

Sądzę, iż nie od rzeczy będzie, jeśli jeszcze po tych ogólniejszych uwagach, podam dyspozycyę codziennego karmienia, która w każdej hodowli ma swoje znaczenie.

Rano: ziarno, kukurudza i owies, zarobione z wrzącą wodą na gęste ciasto i w stanie letniem podane.

W południe: trawa, buraki, marchew, rzepa i t. d.

Wieczor: owies. Dla odmiany można podać gotowane ziarno (pszenicę albo kukurudzę), które chętnie zjadają zwierzęta. Gotowany ryż i zmieszany z żytem, pszenicą lub kukurudzą również dobrze im smakuje.

Młodzieży trzeba dawać zawsze rano po ziarnie chleb i mleko, które wpływają na szybki wzrost ciała i rychłe otrzymanie gęstego futerka.

Parowanie.

Parować się powinno tylko zupełnie już wyrośnięte zwierzęta. Samiec rozpłodowy nie może mieć mniej jak 8 miesięcy, a przy tem ma być piękny, zdrowy, silny, a maści najlepiej tabaczkowo-brunatnej. Jeżeli zamierzamy puścić samca młodego po zaz pierwszy do samicy równie pięknej, kształtnej i rokującej dla hodowcy wielkie nadzieje, nie możemy uczynić tego bezmyślnie, lecz musimy samca poprzednio przygotować do jego zadania i pozwolić mu nabrać pewnej wprawy w zapładnianiu. W tym celu dajemy na pewien czas przedtem n. p. 14 dni, kilka razy do pokrycia samicę małej wartości i dopiero po tem, gdy nabierzemy pewności, że samiec potrafi się już całkowicie oddać przeznaczonej dla niego samicy, przystępujemy do sparowania.

Samica nie powinna być również młodszą jak 8 miesięczna, mieć pięknie i regularnie rozmieszczone podgardle, maść podobną do samca lub nieco jaśniejszą, a na kilka dni przed sparowaniem należy ją żywić selerą, owsem lub jęczmieniem.

Sparowanie powinno się odbywać w miejscu przestronnem, najlepiej w stajence samca i nigdy podczas tego nie może brakować hodowcy; on musi być obecny, aby się mógł naocznie przekonać, czy sparowanie nastąpiło, czy też nie!?

Wielce niepraktycznym jest sposób zamykania w tym celu zwierząt na noc w jednej stajence i pozostawiania, tak ważnej dla hodowcy sprawy, jak zapłodnienie samicy, przypadkowi. Dalej nieodpowiedniem i błędnem jest przenoszenie samca do stajenki samicy, albowiem samiec powinien przy parowaniu czuć się panem położenia, a nie, zdjęty ciekawością nowego miejsca, uchylać się od właściwego zadania.

Zwierzęta domowe musi się trzymać w ręku; weźmy np. konie, bydło, świnie itd., czyż tam kto po-

zostawia przypadkowi ekonomicznie tak doniosłą sprawę, jak sparowanie!?

Skoro samica zostanie 2 lub 3 razy pokrytą, zabiera się ją i odnosi na jej miejsce, a samca pozostawia 3 dni w spokoju, poczem znowu można go użyć.

Odłączenie młodych i rozdzielenie ich według płci.

Po 5 — 6 tygodniach można młode odłączyć od matki; nie trzeba zabierać jej wszystkich w jednym dniu, lecz kolejno po jednemu; najpierw najlepiej rozwinięte i poczynające już gryźć twarde przedmioty, słabsze zaś pozostawić, gdyż te w nieobecności swych silniejszych towarzyszów, mając więcej mleka, szybko będą rosły. Po upływie dwóch miesięcy, od dnia wykotu, powinny być już wszystkie odłączone i umieszczone w obszernej stajence bez względu na płeć.

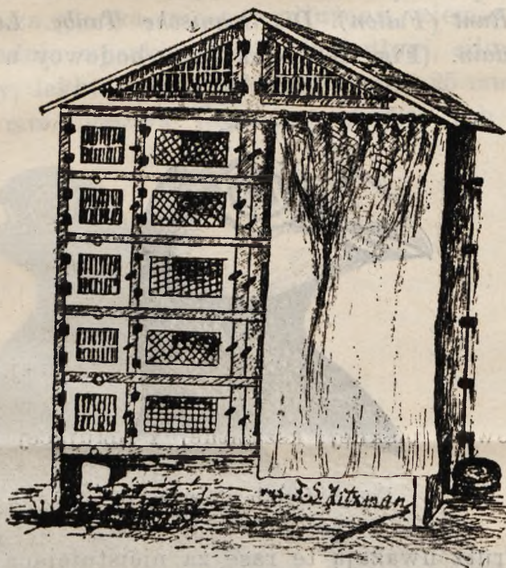


Fig. 8.

Skoro tylko da się płeć rozpoznać, rozdzielamy zaraz osobno samce a osobno samice, aby zapobiedz zbyt wczesnemu zapładnianiu się i wycieńczaniu.

Polecenia też godnem jest oddzielne trzymanie młodzieży, pochodzącej od różnych matek ze względu na łatwiejszą kontrolę i mniejsze gryzienie się zwierząt, o ile więc możności, powinno być wszędzie przestrzegane.

Tuczenie. Kastrowanie. Zabijanie.

Najodpowiedniej i najlepiej zabijać króliki w 6 miesięcu życia; wtedy bowiem są już prawie całkiem wyrosłe i mięso mają w tym czasie najsmaczniejsze. W późniejszym wieku gorzej się opasają i w stosunku do kosztów żywienia nie przybierają na wadze tak jak w pierwszych miesiącach.

Zanim króliki zostaną poddane tuczeniu, powinny być wykastrowane; operacyę tę wykonuje się zazwyczaj na królikach 3-miesięcznych, względnie wtedy, gdy tylko rozwiną się narządy płciowe do tego stopnia, że zabieg ten jest możliwym do uskutecznienia. Po wykastrowaniu rosną króliki zdumiewająco szybko i o wiele szybciej, niż gdyby ich tej operacyi nie poddano.

Króliki przeznaczone do tuczenia, wsadzamy na dwa tygodnie do wąskich, ciemnych, lecz zaopatrzonych w świeże zawsze powietrzne celek i żywimy obficie mącznymi pokarmami, z dodatkiem soli i ziół aromatycznych, które czynią mięso o wiele smaczniejszem.

Zabijania zwierząt najlepiej dokonywać sposobem francuskim, polegającem na szybkiem naprężeniu względnie złamaniu stosu pacierzowego. Zabijanie zapomocą uderzenia po za uszy ma tę ujemną stronę, że kaleczy skórę i obniża przezto wartość futerka.

Ocenianie.

Według szwajcarskiego systemu oceniania otrzymuje królik „olbrzym flandryjski“ następującą ilość punktów:

1. Wielkość i waga	40
2. Futerko, jego delikatność, gęstość i równość	10
3. Jednostajnoćć barwy	10
4. Ustawienie uszu	10
5. Kształt ciała	5
6. Jakość sierści	5
7. Maść	5
8. Nasycenie barwy	5
9. Głowa	5
10. Ogólny wygląd	5
razem	100 punktów.

Według angielskiego systemu przedstawia się skala następująco:

1. Wielkość i waga	50
2. Nasycenie i natężenie barwy	15
3. Budowa ciała	10
4. Nogi proste i bez innych wad	10
5. Głowa prosta i okrągła	5
6. Uszy proste, nieobwisłe	5
7. Ogólny wygląd	5
razem	100 punktów.

Z porównania tych dwóch systemów oceniania olbrzymów flandryjskich wynika, że Szwajcarzy wchodzą więcej w szczegóły, i biorą pod uwagę głównie praktyczną korzyść, Anglicy natomiast obliczają więcej na zysk, który im dają liczne wystawy królików.

Wystawy królików pójdą w parze z postępem i rozszerzeniem się hodowli i jak zwłaszcza w „szwajcarskim piśmie ornitologicznem“ już często wspominano, jest bardzo pożądaną rzeczą, aby ustanowiono pewne prawidła, weług których ma się oceniać króliki.

Ptaki mają swoje wzorzce; spodziewamy się przeto, że wzorzec dla królików przyjęty w Schafhausen znajdzie oddźwięk i powszechnie zostanie przyjęty.

Zdanie Anglików o króliku olbrzymie flandryjskim.

W „Book of the Rabbit“ czytamy: „Przed niedawnym czasem rzadko było można spotkać czystorasowego olbrzyma flandryjskiego, lecz prawie zawsze zmieszanego z olbrzymem belgijskim lub królikiem patagońskim i z trudnością przychodziło otrzymanie zwierząt, któreby nie miały cech i znaków krzyżowania z jednym względnie drugim. Dzięki jednak troskliwej pracy niektórych hodowców udało się znowu otrzymać olbrzyma czysto-rasowego.

*

Olbrzym flandryjski jest nieprzewyższony przez żadnego innego królika, tak z powodu swego mięsa jak i ze względu na wystawy. Szybkie postępy, jakie czyni jego hodowla po wszystkich krajach, stawiając go na czele wszystkich ras króliczych, jakoteż wielkie względy u sędziów, jakimi się cieszy na wystawach — rokują mu piękną przyszłość.

Zakończenie.

Hodowla królików olbrzymów flandryjskich nie przedstawia dla doświadczonego hodowcy żadnych prawie trudności. Wszystkim jednak początkującym hodowcom radzimy, aby najpierw nabrali potrzebnych wiadomości i doświadczenia, hodując króliki zwyczajne, chociażby z tej prostej przyczyny, że cena prawdziwych olbrzymów flandryjskich jest wysoka, gdy tymczasem króliki zwyczajne są tanie i wszelkie niepowodzenie, jakie dość często początkującemu hodowcy przytrafić się może, pociągnie za sobą mniejsze straty.

Wysoka cena olbrzymów flandryjskich pochodzi głównie stąd, że Anglia, która przed kilku laty poznała prawdziwą wartość tych królików, łoży ogromnie wiele na to, aby nabyć tę rasę zawsze czystą i wprost z Flandryi. Wskutek tego zapotrzebowanie przewyższa po największej części produkcyę.

Sprowadzenie wprost z Belgii rzeczywiście dobrych zwierząt jest połączone z wielu trudnościami. Doświadczenie pouczyło nas, że trzeba być bardzo ostrożnym, aby nie paść ofiarą niesumienności hodowcy.

Obecnie jednak można już nabyć prawdziwe olbrzymy flandryjskie i w innych krajach europejskich, jak Szwajcaryi, Niemczech, Austryi i t. d. — radzimy przeto, aby każdy, kto nie ma środków na nabycie ich wprost z Belgii, sprowadził je od znanych hodowców z innych krajów.

Ci jednak, którzy mają ku temu środki, uczynią najlepiej, gdy sprowadzą z Belgii, albowiem zakupno zwierząt i transport, chociaż nieraz dużo kosztują, to przecież sowicie się później opłacą.



CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Ósma grupa.

Gołębie olbrzymy. Columbae giganteae.

Sposób oraz miejsce powstania tej szczególnej grupy gołębi nie są jeszcze wyjaśnione, a twierdzenie, że powstały z krzyżowania gołębi polnych włoskich (niektóre się swoją wielkością od innych wyróżniają) z gołębiami wschodnimi (indyany, tureckie), również nie zostało dotychczas wyświetlone. Czy rasa ta wyprodukowaną została we Francyi, Hiszpani, czy we Włoszech, także niewiadomo.

Główną charakterystyczną cechą tych gołębi jest znaczna wielkość, t. j. długość, a przytem i pełność ciała, która u żadnych innych ras takiego stopnia nie dosięga. Głowa gładka lub czubata (czubek muszlowaty, koroniasty). Brodawki nosowe i pierścienie oczne szczególnie u starszych osobników silnie rozwinięte, jednakowoż nie tak wybitnie, jak u gołębi oryentalnych. Dziób średniodługi, silny, nogi grube, niskie, zwyczajnie gołe, tylko u polskiego olbrzyma papuciate.

1. Gołąb hiszpański. *Col. hispanica. The common or Spanish Runt (Fulton). Die Spanische Taube. Le pigeon gros mondain.* (Fig. 9.) Niektórzy hodowcy a między



Fig. 9. Gołąb hiszpański.

nimi i Prütz uważają tę rasę za nieistniejącą, tylko angielscy i francuscy ornitologowie jak Fulton, Espanet wspominają o niej i to tylko ogólnikowo.

Głowa gładka, jak u zwyczajnego dużego gołębia domowego lub starego garłacza. Dziób dość długi, silny, koniec górnej części dzióba zagięty ku dołowi. Brodawki nosowe silnie wykształcone, tak samo i pierścienie oczne, źrenica perłowa, (według Ludlow'a czerwono-żółta). Upierzenie pełne, zazwyczaj jednobarwne, niebieskie lub srebrzyste, czasem pięknie łuskowane. Postawa wyprostowana, chód prędki a temperament żywy.

Fulton podaje, że z powodu swej siły, jakoteż skłonności do bitki powinny być oddzielnie trzymane. Można je krzyżować z garłaczami, a w ten sposób wychodowane osobniki dochodzą niekiedy do ogromnych rozmiarów.

2. Gołąb rzymski. *Col. romana. Le pigeon romain. The Roman pigeon, Roman Runt. Die Römertaube.* (Fig. 10.) Historya powstania tej rasy jest nadzwyczaj zawiłą a przytem tak niejasną i zdania w tym względzie są tak sprzeczne ze sobą, iż trudno wytworzyć sobie istotny i właściwy pogląd na pierwotne czynniki, które powyższą rasę wytworzyły. Jedni sądzą, że rasa ta powstała z krzyżowania garłaczy z dużemi gołębiami wschodnimi, inni znowu widzą w niej domieszkę krwi kuraków i wiele jeszcze innych

odmiennych zapatrywań. Z tego wszystkiego da się wywnioskować, że jestto rasa, która powstała przez krzyżowanie wielu innych ras, a głównym celem hodowców była najprawdopodniej tylko wielkość i na to też główny nacisk łożono, nie zważając na piękność rysunku i harmonię linij. Z tego też powodu rasa ta jest jedną z największych, ale równocześnie posiada najmniej cech rasowych.

Według Espanet'a gołębie rzymskie najwięcej hodowane są we Włoszech i one mają być ich ojczyzną, według Prütz'a znowu najładniejsze okazy znajdować się mają we Francyi.

Olbrzymiej wielkości, dosięga wymiaru według Prütz'a od końca dzióba do ogona 550 mm; rozpięcie skrzydeł wynosi 940 — 960 mm, szerokość grzbietu 125—150 mm., a waga ponad 1 klg.

Głowa gładka, nieco wydłużona, ciemie owalne, czoło średnio wysokie. Dziób dość długi, silny, przytem tępy, lekko zgięty, (długość wynosi 25 mm., a grubość 18 mm.). Barwa jego jest cielista lub ciemna,



Fig. 10. Gołąb rzymski.

stósownie do koloru upierzenia; osobniki o białym (jasnym) dzióbie są bardzo cenione. Brodawki nosowe dość znacznie wykształcone, przytem długie i gładkie. Oczy perłowe przy jasnych zabarwieniach, u białych osobników ciemne, otoczone mięsistym, czerwonym pierścieniem 3—5 mm. szerokim, który z wiekiem staje się wybitniejszym. Szyja stosunkowo krótka, gruba i lekko zgięta. Pierś bardzo szeroka, niewysterczająca, przytem nisko osadzona. Długi i szeroki grzbiet jest mało wypukły i nieznacznie ku tyłowi spadzisty. Skrzydła około 435 mm. długie, silne, dosięgają końca ogona i leżą na nim; nie powinny jednakowoż krzyżować się nawzajem. Ogon długi, dość szeroki, z brzegiem zaokrąglonym wynosi 190 mm. Całe podbrzusze pełne, szerokie, okrągłe, dotyka w tylnej części prawie ziemi Nogi krótkie, silne, palce długie, ciemnoczerwone, nieopierzone, tylko wewnętrzna strona biegów pokryta jest małemi pióreczkami.

Jestto gołąb ociężały, z wyglądu podobny do gołębia polnego, lata źle, trzepocąc silnie skrzydłami, gdy jest przemoczony, nie może wznieść się w górę. Usposobienie posiada leniwe, powolne, a głos bardzo niski tak, jak gołębie Montauban. Jest mało płodny, a przytem kłótliwy, nie może być więc z innymi gołębiami trzymany. Chów jego ze względów ekonomicznych się nie opłaca.

Znane są jednobarwne białe, czarne, czerwone i żółte, oraz niebieskie z czarnemi a płowe z brunatnemi wiązaniami. Prütz wspomina także o osobnikach z barwnym płaszczem (gemantelt), gdzie górna część grzbietu, barki i skrzydła są zabarwione, oraz o egzemplarzach tarantowatych (gesprenkelt).

3. Gołąb Montauban, montobanski. *Columba gigas. Die Montaubantaube. Pigeon de Montauban.* Rasa ta wyprodukowaną została w południowo-zachodniej Francyi *(Dép. Lot et Garonne)* i otrzymała od miasta Montauban, gdzie najwięcej była hodowaną, swoją nazwę. Stąd dostała się do Niemiec w roku 1865, a następnie do innych krajów. A. Prosche z Drezna był pierwszym, który otrzymał te gołębie od p. Destriveaux z Paryża i chów ich w Niemczech rozpowszechnił.

Gołąb Montauban podobny jest z kształtu i budowy ciała całkiem do wyżej opisanego gołębia rzymskiego. Budowa głowy jest tylko nieco odmienną i przypomina gołębie peruki. Jest ona szeroka, wybitnie zaokrąglona z wysokiem czołem i czubkiem szerokim, muszlowatym, (koroniastym). Dziób dość długi, lekko zgięty, jasny, brodaweczki nosowe białe i mniej wykształcone, aniżeli u gołębi rzymskich. Pierścienie oczne również węższe, niż u poprzednich. Nogi nagie, czerwone, pokryte niekiedy pałeczkowatemi piórkami. Głos bardzo niski zbliżony do turkotów, także z wyglądu przypomina turkota i możnaby jego nawet nazwać olbrzymim turkotem. Wogóle w ocenianiu pojedynczych osobników wszystkie wyżej przytoczone cechy nie odgrywają decydującej roli, tutaj główny nacisk kładzie się na wielkość i ciężar gołębia. We Francyi zdarzają się egzemplarze o długości 600 mm. Co się tyczy barwy upierzenia, to znane są gołębie montaubańskie tylko jako jednobarwne w białym, czarnym, czerwonym i żółtym kolorze, ostatnie dwie odmiany rzadko są pięknymi okazami. Dürigen wspomina także o ciemnoniebieskich i płowych osobnikach. Czarna barwa najpiękniejsza, lśniąca. Lata lepiej i jest łatwiejszy do hodowli od poprzednika. Skutkiem swej ociężałości łatwo staje się łupem jastrzębia Samica mniejsza i lżejsza.

Prütz podaje następujące wymiary, gołębia i gołębicy montobańskich:

	u samca	u samicy
Długość od końca dzióba do końca ogona	. 540 mm	536 mm

	u samca	u samicy
Długość dzióba . . .	26 mm	26 mm
„ ogona . . .	185 mm	183 mm
„ skrzydeł . . .	420 mm	416 mm
Szerokość grzbietu . .	140 mm	138 mm
Wysokość odnóż . . .	48 mm	46 mm
Rozpięcie skrzydeł . .	980 mm	970 mm
Waga	920—1.050 grm	900—1 000 grm.

4. Gołąb polski olbrzymi. *Col. polonica gigantea. The Poland Runt Pigeon. Die polnische Riesentaube.* (Fig. 11.)



Fig. 11. Gołąb polski olbrzymi.

Rasa ta wprawdzie nie należy ze względu na kształt i budowę ciała do tej grupy, ale z powodu swojej wielkości pozwalam ją sobie tutaj podporządkować, przytaczając równocześnie prawie dosłownie dokładny jej opis wyjęty z cennej pracy Dra Bronisława Obfidowicza p. t. „Polskie gołębie rasowe i ich chów“.

Gołąb polski olbrzymi opisany w r. 1896 w Geflügel Börse, przez porucznika Rudolfa Czernego ze Stanisławowa rozrzucony jest nielicznie po całej Galicyi. Czerny napotkał go w okolicy Czortkowa i Buczacza i przypuszczał, że gołąb ten znajduje się tylko we wschodniej Galicyi, a mianowicie blisko granicy Bukowiny i że przed laty przywieziony został z Rumunii. Tymczasem Dr. B. Obfidowicz spotkał tę rasę u ludu w okolicy Jarosławia, Oświęcimia i Sanoka — a więc hodują go w całej Galicyi z czego też Szanowny autor wnosi, że ojczyzną jego najprawdopodobniej jest Galicya. Prawdziwie wielkie i piękne okazy są rzadkie, gdyż rasę tę chowa lud, nie znający się na racyonalnej hodowli gołębia. Przez kazirodztwo, tj. łączenie pokrewnych sztuk ze sobą, przez złe żywienie i późny lęg, gołąb ten utracił wiele na piękności.

Polski gołąb olbrzymi jest znacznie większy od rysia polskiego, odznacza się pięknym kształtem, wielkością, wspaniałą i szlachetną postawą. Jest dosyć długi, ma bardzo szerokie, wystające piersi z szyją niezbyt długą, w afekcie nieco w tył wygiętą. Upierzenie długie, obfite i zwłaszcza u młodych, jak puch miękkie. Skrzydła sięgają do $^2/_3$ ogona lub i dalej. Głowa o wysokiem czole, ozdobiona czubkiem koroniastym (czepkiem), rzadko szpiczastym (ostrokończystym). Ostatni czubek mniej jest lubianym Osobników o gładkiej główce Dr. Obfidowicz nie napotkał. Dziób stosunkowo krótki, jest prawie zawsze cielisty. Oczy są pomarańczowe, bronzowe, perłowe, a u białych gołębi czarne. Stopa i nogi silnie opierzone. Papucie dochodzą u tej rasy 6—12 cm długości. Bardzo długie pantofle przeszkadzają gołębiom w chodzeniu, szczególnie, gdy jest błoto. One są też nieraz powodem, że gołąb, opuszczając gniazdo z jajami, wyrzuca jaja z gniazda. Dlatego to włościanie często je przystrzygają.

Co się tyczy zabarwienia, to spotykane są najczęściej czarnonakrapiane, rzadko białe, a jeszcze rzadziej czarne lub bronzowe.

Dr. Obfidowicz wspomina jeszcze o jednej odmianie, którą widział u porucznika Czernego, przypominającą swem ubarwieniem czarnego angielskiego garłacza; gołąb ten miał białą plamę na piersiach i białe plamki na skrzydłach, (taki rysunek znajdujemy także u jednej rasy kuraków), białe lota i papucie. Porucznik Czerny miał również mieć gołębia tej rasy całkiem czarnego, który wielkością przewyższał wszystkie inne olbrzymy polskie.

Wymiary olbrzymiego gołębia polskiego są wedle opisu Czernego następujące:

Od końca dzióba do czoła 18 mm
„ „ „ „ końca ust 24 mm
„ „ „ „ środka oka 26 mm
„ „ „ „ karku 70 mm
„ „ „ „ końca ogona 460 mm
Rozpięcie skrzydeł 800 mm
Obwód piersi przez skrzydła 360 mm
Długość ogona 180 mm
„ lotek 230 mm
„ nóg od kolan aż do środk. palca 140 mm.

Im większy gołąb, tem jest cenniejszy. Gołębie o nogach nieopierzonych są wadliwe. W celu utrzymania czystości rasy i przeprowadzenia racyonalnej hodowli należy łączyć gołębie o słabo opierzonych nogach z osobnikami silnie opierzonymi.

Polski gołąb olbrzymi wysiaduje i chowa swoje młode bardzo troskliwie; tuczy się równie dobrze, jak ryś polski i w smaku mięsa mu nie ustępuje. Daje się bardzo łatwo ułaskawić; w gołębniku zachowuje się tak spokojnie, że go można trzymać nawet z małemi rasami. Lot ma ciężki i z trudnością tylko wzlatuje na trochę wyższy dach, dlatego nie należy mu wysoko przybijać skrzynek, w których ma się gnieździć.

Mimo tych zalet, gołąb ten jest na wymarciu i jest nieznany wielu naszym najlepszym hodowcom. Umiejętną hodowlą możnaby go od grożącej mu zagłady ocalić; a byłaby wielka szkoda, gdyby ten olbrzymi, szlachetny i wspaniały gołąb zniknął ze świata gołębi polskich. (C. d. n.)



Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół IV. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, odbytego dnia 17 grudnia 1905. Przewodniczył Prof. Dr. J. Szpilman, obecni: Dr. Adam Borysiewicz, Doc. Dr. St. Fibich, Radca dworu Jerzy Piwocki, Eugeniusz Terlecki, Jan Wenzel, Józef Zagaja, Bronisław Żelaszkiewicz. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Wydziału, który bez zmian przyjęto, sekretaryat podał do wiadomości Wydziału o utworzeniu się dwóch nowych filii, a mianowicie w Starym Samborze i Stanisławowie, poczem zdał sprawozdanie z Walnego zgromadzenia członków filii Stanisławowskiej i wyboru Zarządu. Z kolei zdał sprawozdanie skarbnik Tow. Dr. St. Fibich sprawozdanie ze stanu kasy do dnia posiedzenia Wydziału. Na propozycyę prezesa Prof. Dr. J. Szpilmana uchwalono nabyć dla Towarzystwa wylęgarnię od Stankiewicza na 130 jaj wraz z innymi potrzebnymi do wylęgu przyrządami, wydać plany kurników i zaopatrzyć bibliotekę Redakcyi w nowe dzieła z dziedziny hodowli drobiu. Filii starosamborskiej, proszącej o zasiłek udzielono 100 K subwencyi. W dalszym ciągu postanowił Wydział zbudować schronisko dla przejściowego utrzymania drobiu i preliminował na ten cel kwotę 400 K. Termin Walnego zgromadzenia oznaczono na dzień 2 lutego 1906. Po przyjęciu nowych członków (vide Hodowca drobiu Nr. 1. 1906) i załatwieniu kilku spraw administracyjnych, powziął Wydział uchwałę na wniosek Bronisława Żelaszkiewicza sprowadzenia jednego samca olbrzyma flandryjskiego dla odświeżenia krwi i oddania go na stacyę p. inżynierowi Piotrowiczowi we Lwowie z tem, że samiec tenże ma służyć do użytku wszystkich miejscowych hodowców i członków Towarzystwa za złożeniem pewnej opłaty, później postanowić się mającej.

Sekretarz: *Prof. Dr. M. Grabowski.* Przewodniczący: *Prof. Dr. J. Szpilman.*



KRONIKA.

* **Najważniejsze reguły przy wylęganiu drobiu.** 1. Aby jaja były zarodne potrzebny jest:

a) najmniej na 10 kur 1 kogut 1—3 letni;
b) na 6 kaczek 1 kaczor 1—2 letni;
c) na 5 gęsi 1 gęsior 1—3 letni;
d) na 5 indyczek 1 indor 1—3 letni;
e) na 4 perlice 1 perlik 1—3 letni.

2. Aby z zarodnych jaj wylęgły się zdrowe i silne kurczęta potrzeba:

a) aby drób rozpłodowy miał wolny wylot, t. j. żeby nie był więziony w ciasnych zagrodach;

b) aby jaja podkładane na wylęg nie były starsze, nad 2 tygodnie;

c) aby przeznaczone do wylęgu jaja przechowywane były w zdrowem, chłodnem, przewiewnem miejscu i były przynajmniej raz na tydzień przewracane, bo żółtko, na którem się znajduje zarodek, przez dłuższe leżenie opada do skorupy, wskutek czego podlega łatwiej wpływom powietrza. a mianowicie zaziębieniu;

d) aby jaja do wylęgu wybierać duże z mocną skorupą i od zdrowych rozpłodników;

e) aby nie podkładać jaj więcej jak nasiadka obsiąść może. Lepiej zamało, niż zawiele, bo nie zakryte jaja zaziębiają się, a ponieważ drób wysiadający, powodowany instynktem, jaja sobie co dzień mięsza, więc dziś jedno, jutro drugie i tak wszystkie się zaziębić mogą;

f) aby jaja podkładane były czyste; jeżeliby się jedno w gnieździe zgniotło i drugie się niem powalały lub też przez kał nasiadki pobrudzone zostały, powinny być zaraz starannie obmyte, a to dlatego, że pisklę w jaju od początku zalężenia potrzebuje do swego rozwoju powietrza, które przez obrudzoną skorupę dostać się nie może do środka i młode się poprostu dusi. Zabijającem jest wprost dla piskląt w jajach, gdy t. zw. „zbuk“ (zepsute jajo) pęknie w gnieździe. Powstały stąd wstrętny zapach dusi je. W takim razie trzeba prócz prędkiego obmycia jaj nową dać podściółkę w gniazdo.

3. Przy urządzaniu gniazd mieć trzeba na uwadze:

a) aby robactwo tj. pluskwy i wszy nie nawiedzały gniazd kurzych;

b) aby do zrobienia gniazda brać słomę miękką, na pół startą, lub zdrowe siano;

c) aby gniazda urządzać blisko ziemi, lub blisko ścian murowanych, skąd dochodzi potrzebna dla jaj wilgoć. Jeżeli gniazda są owiane powietrzem z wszystkich stron, a ztąd wystawione na zbytnie wysuszanie, potrzeba włożyć w gniazdo dość grubą darń przykrojoną stósownie do sadza, a w wyżłobiony od strony ziemi odpowiedni dołek włożyć cienką warstwę siana lub słomy i gniazdo gotowe. Ziemia ta reguluje ciepło od spodu i udziela potrzebnej jajom wilgoci.

4. Nasiadkom trzeba dawać zdrową, suchą paszę i zdrową, czystą wodę do picia. Prócz tego powinien być dla kur i indyczek urządzony kącik z suchym piaskiem lub popiołem, gdzieby się mogły do woli wytarzać, a dla gęsi szeroki okrawek z wodą, gdzieby się mogły wykąpać. To, że się gęś zmacza, jajom tylko na dobre wyjść może.

5. Nasiadki powinny być dwa razy dziennie do żeru z jaj zsadzane, a jaja — owszem — przez 10—20 minut zostawić nieobsiedzone, przez co się przewietrzą, przyczem trzeba obejrzeć starannie każde gniazdo i przekonać się, czy jest w porządku, a jaja przemięszać. Jeżeliby się zdarzały w gnieździe pluskwy lub wszy, posypać całe gniazdo perskim proszkiem za pomocą gumowego rozpylacza.

6. Jeżeli nasiadki wydzióbują młode z jaj, trzeba im uciąć koniec dzióba, ale nie do krwi.

Od Redakcyi. Do powyższego dodajemy krótkie zasady, jakie polecił swym słuchaczom hr. Pückler z Rogowa na Śląsku, w wykładzie, odnoszącym się do podniesienia hodowli drobiu w Niemczech:

1. Poświęcić drobiowi tęsamą troskliwość, co wszelkiemu innemu inwentarzowi.
2. Postarać się dlań o czyste, zdrowe budynki.
3. Pozbyć wszelki stary drób; nie używać do chowu kur starszych nad 3 lata.
4. Nie zapasać drobiu, przeznaczonego do dalszego rozpłodu.
5. Dążyć zwolna do ustalenia jednej, ale czystej rasy.
6. Starać się ile możności o wczesny lęg na wiosnę, aby mieć dużo jaj w zimie. *„Poradnik gospodarski“.*

* **Woda do picia dla kur.** Pojenie zwierząt domowych uważane jest w wielu gospodarstwach za rzecz podrzędną, nie wartą uwagi. Aby zaś poświęcić trochę uwagi pojeniu ptactwa domowego, o tem prawie nikt ani nie pomyśli. Pochodzi to stąd, że dotąd jeszcze nie posiada ptactwo domowe tego znaczenia w gospodarstwie, jakie mu się ze względu na jego pożyteczność należy.

A tymczasem, gdy zważymy, jak wielką rolę odgrywa woda w utrzymaniu organizmu zwierzęcego; gdy nadto zważymy, że jaja, jakie kura wytworzyć musi, w większej części z wody się składają — natenczas pojmiemy, jak wielkie znaczenie ma woda w hodowli i utrzymaniu kur.

W wielu gospodarstwach kury zaspokajają swe pragnienie w kałużach przez deszcze utworzonych, albo w ściekach, któremi spływa gnojówka ze stajni; gdy zaś nadejdą mrozy, to biedne kury śnieg i lód dzióbać są zmuszone dla zaspokojenia pragnienia. Skutkiem takiego braku wody do picia jest przedewszystkiem brak jaj, a co gorsza, że i gromadne padanie kur, prawie zawsze jest spowodowane brakiem dobrej, zdrowej wody do picia.

Zatem naczynia do wody dla ptactwa domowego, to sprzęty niezbędne w gospodarstwie tak samo jak żłoby do pasienia bydła i koni. Naczynia te nie mogą być wysokie, aby kury nie potrzebowały wzlatywać, gdy czują pragnienie. Powinny one znajdować się w kilku miejscach podwórza, aby

ptactwo o każdym czasie, nie szukając daleko, zaspokoić mogło pragnienie. Wodę zmieniać trzeba codziennie. a latem, w czasie upałów nawet kilka razy dziennie. Zimą należy wodę trochę ogrzać, tyle, aby nie była mroźno zimną. *„Prawda“*.

* **Wzorzec (standart) niebieskiego królika olbrzyma wiedeńskiego** (Zestawiony przez Towarzystwo hodowców królików olbrzymów wiedeńskich).

Ojczyzna: Austrya. *Wygląd ogólny:* barwy ciemno- lub średnio-niebieskiej, jest to królik okazały i silny, w którym już na pierwszy rzut oka można rozpoznać dobrego królika mięsnego, o silnie rozwiniętych tylnych częściach ciała. Postawa dumna, usposobienie żywe.

Samiec.

1. *Głowa:* średnio-wielka, szeroka. 2. *Budowa ciała:* wydłużona. 3. *Pierś:* szeroka. 4. *Uda:* krótkie i silne, mięsiste. 5. *Oczy:* szare. 6. *Futerko:* gęste, połyskujące. 7. *Ogon:* prosty. 8. *Barwa:* równomiernie rozmieszczona włącznie z uszami, brzuchem i ogonem. 9. *Waga:* wyrośnięty samiec waży 4 kilogramy.

Samica.

W ogólności podobna do samca.

1. *Wól (podgardle):* małe, pięknie rozdzielone. 1. *Uda* nóg tylnych szeroko rozstawione. 3. *Barwa:* jak u samca. *Przymioty* gospodarcze: dobre sztuki hodowlane o wielkiej mięsności, o wielkiej dobroci i delikatności mięsa, chowają się zarówno dobrze w lecie, jak i w zimie, znoszą każdy klimat i każde ciemne, przewiewne pomieszczenie, są zahartowane, niewybredne i dają się z łatwością tuczyć. 5. *Małe błędy* (wady): chwiejne uszy, krótka budowa ciała. 6. *Wielkie błędy:* rdzawe plamy, krzywy ogon, białe plamy, uszy obwisłe, niedostateczny rozwój ciała, niedostateczny pokład mięsa.

Za typową na zasadzie punktowania należy uważać sztukę, wykazującą co do wielkości i długości 40 punktów; waga 15 punktów; silne i proste uszy 10 punktów; postawa wyprostowana 15 punktów; ogólny wygląd: duże oczy, silna barwa, gęste futerko, proste nogi przednie, prosty ogon 20 punktów. Razem 100 punktów. *(Der illustrierte Tierfreund ex 1906 Nr. I. pag. 12).*



Wiadomości bieżące.

— **X. Walne Zgromadzenie członków kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie odbędzie się dnia 2 lutego tj. w piatek br.** o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Dominikańska l. 11 parter). W razie, gdyby w oznaczonej godzinie nie zebrał się dostateczny komplet, Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później w tym samym lokalu bez względu na ilość obecnych.

— **Walne Zgromadzenie członków filii** kraj. Tow. chowu drobiu w Brzeżanach odbędzie się dn. 18. lutego br. o godz. 3-ciej popołudniu w sali Rady powiatowej. W razie braku kompletu o godz. $3^1/_2$ tegoż samego dnia i w tem samem miejscu.

— **Od Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie**. *W sprawie jednania członków i warunków przyjęcia.* Członkowie płacą rocznie wkładkę 6 K i jednorazowo wpisowe 2 K. — Włościanie i nauczyciele płacą rocznie wkładkę 3 K, jednorazowo wpisowe 1 K.

Towarzystwo nadaje swoim członkom bez żadnej osobnej opłaty rasowy drób, króliki i gołębie w miarę zgłoszeń i w miarę funduszów. Nadto każdy z członków otrzymuje organ Towarzystwa, miesięcznik „Hodowcę drobiu“.

— **Przyjęcie członków**. Na posiedzeniu Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu, odbytem dnia 21 stycznia br. przyjęto następujących członków: Kreczkowski Jan z Piasków; Stefania Wysocka z Dąbrowy; Henryk Wonsch ze Lwowa, Franciszek Kubienka z Karwiny (Śląsk austr.); Antoni Malinowski z Nowego Sącza; Kazimierz Obertyński z Przemyślan; Kazimierz Switkowski z Kamionki strum.; Wojciech Matyka z Głuchowa; Paweł Ferfecki z Ustronia (Śląsk austr.); Michał Tyczkowski z Jagielnicy; Klemens Piergies z Zawoi; Mieczysław Baranowski z Zarzecza; Jan Gasiński ze Sułkowic; Karol Haller ze Lwowa.

Filia Rzeszów: Konrad Christiani z Przybyszówki, Jan Szmorchuń, Adam Sekora, Julian Stocki, Maryan Krzyżanowski, Stanisław Kluz, Antoni Chwałka, Józef Bobola, Jan Stążkiewicz, Stążkiewiczowa, Jan Zarębski, Bolesław Prochaska, Józef Goliński, Teodor Podebry i Piotr Składzień z Rzeszowa; Kulski ze Zwięczycy, Jan Gdowik z Przybyszówki, Józef Freundlich z Głogowa, Józef Stefański z Przybyszówki, Ignacy Ostrowski z Rzeszowa.

Filia Stanisławów: Józef Świętnicki z Pesieczny, Dr. Dawid Hacker, Wyliński, J. Iwanowicz, Julian Mażewski, Adolf Sokołowski, A. Bartkiewicz, Pelagia Dubikówna, Stefan Drohomirecki ze Stanisławowa.

Filia Stary Sambor: Władysław Przystawski, Jan Gemza, Franciszek Hollik z Turki, Julian Bayer z Jabłonki, Paweł Fuchs z Jawory, Jan Pelechowicz, Daniel Pisio, Jan Bagaj i Michał Ferencz.

— **Hodowla królików III. Władysława Falkowskiego** została już zupełnie wyczerpana, uprasza przeto Administracya Hodowcy drobiu, aby jej więcej nie zamawiać i nie przesyłać pieniędzy względnie marek w celu nabycia tejże, gdyż jest niepotrzebnie zmuszoną do ciągłego zwracania przesłanych kwot. Dziełka będące do nabycia w Administracyi są ogłoszone na ostatniej stronie każdego numeru Hodowcy drobiu.

— **Jubileszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie.** W bieżącym roku obchodzi Zjednoczone Gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa 30-letnią rocznicę swego istnienia i z tego powodu urządza w jesieni jubileuszową wystawę ogrodniczo-pszczelniczą.

— **Zarząd Filii w Starym Samborze** uprasza z powodu zbliżającego się czasu wylęgowego wszystkich członków tutejszej filii, aby zechcieli zgłosić się wcześnie o jaja wylęgowe, wymieniając rodzaj drobiu, również czy i jakiej rasy jaja wylęgowe będą mieli do sprzedania. Filia posiada książki o chowie drobiu, gołębi i królików, prosimy przeto korzystać z tej biblioteki i wypożyczać, a po przeczytaniu zaraz zwrócić. Członkowie, którzy hodują króliki flandryjskie lub zamierzają hodować, mogą swoje samice pokrywać nabytym z pierwszorzędnej królikarni wiedeńskiej flandryjskim samcem o nadzwyczajnym wzroście i silnie zbudowanym. Należytość za pokrycie, dla członków 40 h., nieczłonków 1 K.

— **Powszechna międzynarodowa wystawa zwierząt w Wiedniu.** Związek austryackich przyjaciół zwierząt urządza w czasie od 23—27 maja br. w salach c. k. Towarzystwa ogrodniczego w Wiedniu I. Parkring — powszechną międzynarodową wystawę zwierząt. Do wystawy będą dopuszczone wszelkiego rodzaju zwierzęta ssące, które się dadzą w klatkach umieścić i trzymać, drób, gołębie, króliki, ptaki śpiewające tutejsze i egzotyczne, papugi, kanarki harceńskie, preparaty zwierzęce, ryby, płazy, dalej wszelkie przyrządy, utensilia służące do hodowli i pielęgnowania zwierząt jakoto klatki, karmy dla ptaków i zwierząt, akwarya, wreszcie odnośna literatura.

W czasie wystawy odbędzie się międzynarodowy kongres wszystkich przyjaciół zwierząt, w którym może wziąć udział każdy, kto się tą sprawą interesuje, nadto wygłosić odczyt oparty na swych doświadczeniach, poczynionych w hodowli i pielęgnowaniu zwierząt. Po prospekty i programy wystawowe należy się zgłaszać pod adresem: *Reichsbund der österreichischen Tierfreunde Wien 1. Wollzeille 25.*

— **„Głos rolniczy“** dwutygodnik popularny, illustrowany, wychodzący pod redakcyą profesora Tadeusza Czaykowskiego

w Tarnowie rozpoczyna już szósty rok istnienia. Tygodnik rolniczy zamieszcza artykuliki krótkie lecz treściwe, z wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Prenumerata całoroczna wynosi 4 K 50 h. Numera na okaz wysyła darmo i opłatnie. Adres; „Głos rolniczy“ w Tarnowie.

— **Spółka włościańska hodowli drobiu i sprzedaży jaj** powstała w Bachowicach w powiecie wadowickim za poparciem Patronatu dla Spółek Raiffeisenowskich przy Wydziale krajowym. Spółka utrzymywać będzie także sztuczną wylęgarnię drobiu. Prowadzić ją będą dwie uczenice szkoły chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską, stypendystki Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, na przyrządach dostarczonych przez fabrykę Jana Stankiewicza ze Lwowa. Jest to pierwsza tego rodzaju spółka włościańska w kraju. Spodziewać się należy, że za przykładem Bachowic pójdzie teraz więcej wsi. Obok spółek mleczarskich, spółki dla hodowli drobiu i sprzedaży jaj mogą u nas liczyć na wszelkie powodzenie. Zgłaszać się w tej sprawie należy do Biura Patronatu przy Wydziale krajowym.

— **Rasy gołębi hodowane w Monarchii austryackiej**. W c. k. Towarzystwie gospodarskiem we Wiedniu zawiązał się komitet, który postanowił wydać książkę z opisem i rycinami wszystkich ras gołębi pochodzących z krajów austryackich. Komitet ten zaprasza wszystkich hodowców gołębi do współpracownictwa tj. do nadsyłania opisu i rycin gołębi u siebie hodowanych, które nie pochodzą z zagranicy, lecz których rasa powstała w odnośnym kraju lub okolicy. Książka wyjdzie nakładem wydawnictwa książek szkolnych we Wiedniu. Informacyi wszelkich udziela i pisma przyjmuje Józef Mantzel, referent c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Wiedniu XIV/3 Pillergasse 3.

— **Jaja i masło w Rosyi**. W listopadzie 1905 r. odbyła się w Petersburgu ankieta, złożona z więcej niż 50 handlarzy jaj i masła pod przewodnictwem naczelnika działu handlowego w Ministerstwie skarbu. Ponieważ handel tymi artykułami wzrósł tam niezwykle w ostatnich latach, przeto uchwalono utworzyć osobną giełdę dla niego. Wybrany komitet zajmie się wypracowaniem statutów.

— **Drób tuczony w Niemczech**. W Berlinie odbyła się dnia 2 i 3 grudnia ub. r. wystawa tuczonego drobiu i jaj świeżych stołowych. W Niemczech bowiem zwrócono w ostatnich latach baczną uwagę w kołach gospodarstwa wiejskiego na drób tuczony, a wystawa pomieniona wykazała dodatnie wyniki w produkcyi drobiu tak pierwszo- jak i drugorzędnego.



Na czasie.

Królikarnia. W lutym króliki lenią się, należy przeto podczas lenienia wstrzymać się z pokrywaniem samic. Aby przyspieszyć czas lenienia, należy podawać królikom raz dziennie trochę makucha lnianego z miękką karmą. Karm powinna być podawana regularnie rano między 7 a 8 drugi raz między 7—8 wieczór; dobrego siana nigdy nie powinno brakować. Stajenki o ile nie są zamarznięte wyczyścić i desynfekcyonować gaszonem wapnem z dodatkiem kreoliny.

A. Kukura.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa 10 h., prenumeratorowie 15 h., inni 20 h. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca, i należy wyraźnie wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.

Odpowiedzialny redaktor Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.